Nr. 163. Dnia 25 Lipca 1872 r. Czwartek. Dnia 13 (25) Lipca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Expedycję Rsr. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Jakóba Apostoła.
Piątek: Ś. *Anny Matki N. P. M.*
Sobota: Ś. Natalji P. M. i Pantaleona.
Niedziela: *10 po Św.* Ś. Innocentego Pap.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11
Zachód „ „ 8 „ 1.

Długość dnia godzin 15 minut 50
Ubyło „ „ — „ 53.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: ŚŚ. Marty i Serafiny.
Wtorek: ŚŚ. Abdona i Semeny.
Środa: Ś. Ignacego Lojoli Wyzn.
Czwartek: Ś. Piotra w Okowach.

— Jutro jako w uroczystość Ś tej Anny Matki N. Marji Panny, w kościele pod temże wezwaniem, przy ulicy Krak.-Przedmieście, przypada Nabożeństwo odpustowe, które odprawiać się będzie z zupełnym odpustem, z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniami.

— Jutro też jako w oktawę uroczystości Ś-go Wincego à Paulo, w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, odprawionem zostanie Nabożeństwo odpustowe.

— Najjaśniejszy Pan, raczywszy Własnoręcznie zatwierdzić projekta ustawy i etatu szkół realnych wydziału ministerstwa oświecenia publicznego w roztrzygnięciu wynikłej przy roztrząsaniu tych projektów na ogólnem zebraniu rady państwa różnicy zdań, Najwyżej rozkazać raczył:

1) Poruczyć ministrowi oświecenia publicznego przekształcić na zasadzie wyżej wymienionej ustawy, istniejące gimnazja realne na szkoły realne, od początku 1872—1873 roku.

2) Przy przekszcałceniu gimnazjów realnych na szkoły realne z mniejszą liczbą klass (gdyby okazała się tego potrzeba) osobom, obecnie zajmującym przy pomienionych gimnazjach posady dyrektora i inspektora, zachować pobieraną przez nich płacę, dopóki będą pozostawały przy samych szkołach.

3) Na utrzymanie przekształconych z gimnazjów szkół realnych, udzielać z skarbu państwa sumę, jaka jest oznaczona w etatach tych szkół; w razie zaś konieczności założenia nowych szkół realnych, poruczyć ministrowi oświecenia publicznego, w przedmiocie potrzebnych na ich utrzymanie sum, wnosić odzielne za każdym razem przedstawienia drogą ustanowioną.

4) Aż do czasu zniesienia dla wszystkich w ogóle instytucji rządowych nadanego im obecnie prawa do bezpłatnego przesyłania pocztą pakietów, zachować to prawo szkołom realnym, które będą przekształcone z gimnazjów realnych. (D. W).

— Onegdaj 11 (23) lipca, pułk grodzieński huzarów lejb gwardji obchodził swe święto pułkowe, zaszczycone obecnością JW. Jenerał Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie i pomocnika Głównodowodzącego jenerał-adjutanta barona Ramsaya; obecnymi byli także niektórzy dowódcy wojsk gwardji konsystujących w Warszawie, prezydent miasta i kilku innych gości. Po nabożeństwie w cerkwi pułkowej, odbyła się w obecności JW. Jenerał Feldmarszałka parada kościelna, poczem towarzystwo oficerów zaprosiło wszystkich obecnych na śniadanie do swojej sali jadalnej, wspaniale przyozdobionej krzewami egzotycznemi; w głębi sali, wśród zieloności, ustawione były: portret teraźniejszego szefa pułku, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza i portret w Bogu spoczywającego szefa pułku, Cesarzewicza Następcy Tronu Mikołaja Aleksandrowicza; ten ostatni portret przyozdobiony był wieńcem z świeżych kwiatów.

Po pierwszym toaście, wniesionym przez dowodzącego pułkiem za zdrowie Najjaśniejszego Pana i powitanym długo nieumilkającym i jednomyślnym okrzykiem „hura" i hymnem narodowym, pułkownik Gławacki odczytał głośno następujący telegram, którym Jego Cesarska Mość raczył uszczęśliwić grodzieńców:

„Do dowódcy pułku grodzieńskiego huzarów lejb gw. Winszuję huzarom święta pułkowego i dziękuję za wierną służbę.

ALEXANDER."

Następnie otrzymano następujące telegramy od Najdostojniejszych Osób:

Od szefa pułku:

„Do dowodzącego pułkiem grodzieńskim huzarów, pułkownika Gławackiego. Dziękuję szczerze wam i pułkowi za powinszowanie i proszę was oznajmić huzarom grodzieńskim moje szczere życzenia z powodu święta.

PAWEŁ."

Od Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego:

„Warszawa. Pułk grodzieński lejb-gw. Winszuję pułkowi święta pułkowego.

MIKOŁAJ."

Od Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny otrzymano telegram w języku francuzkim, następującej osnowy:

Winszuję pięknemu pułkowi grodzieńskiemu i cieszę się, że dzień jego święta przypada razem z dniem imienia córki mojej Olgi.

ALEXANDRA."

(*m*) Onegdaj towarzystwo śpiewaków pod dyrekcją p. Caroselli, wykonało po raz pierwszy operę Verdi'ego: „Rigoletto".

O operze tej wspominaliśmy już niejednokrotnie. Jestto muzyka pełna wybuchów szalonych namiętności, szyderstwa i rozpaczy.—W tym huraganie tonów jedynie biała Gilda, córka Rigoletta, skarży się ludziom czystą, na śmierć smutną piosenką niby ptak, któremu oczy wykłuto....

Wykonanie opery było staranne, chwilami nawet zupełnie zadowalające.

Pani Caroselli jako: *Gilda*, była istną *Mignon*,— w czwartym zaś akcie ujawniła rzeczywiste zdolności dramatyczne.

Partję: *Księcia* wykonał z powodzeniem sam impressario, a *Rigoletta* p. Crotti.

Śpiewał on głosem silnym i dźwięcznym, szkoda tylko, że się przedstawiał jak człowiek cierpiący na febrę: wibruje bowiem swoim głosem w sposób chwilami bardzo przykry dla miłośników *cantabile* równego i spokojnego.

Orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhnego akompanjowała śpiewakom z zasługującą na pochwałę starannością. W tym minjaturowym korpusie melodyjnym znajduje się kilku muzyków bardzo zdolnych.

Szczególniej ta praca orkiestry widniała w akompanjamencie do przepysznego (kwartetu) w ostatnim akcie opery; fragment ten śpiewanym był po dwakroć i wywołał huczne oklaski i okrzyki *bravi*.

Jak nam mówiono, w przyszłym tygodniu na scenie teatru „Rappo", ma debiutować młoda sopranistka Warszawianka.

Wiadomości miejscowe.

═ Książek do nabożeństwa drukuje się u nas nie mało, zaledwie jednak one starczą licznym zapotrzebowaniom. Bądź co bądź ogół u nas lubi zwracać myśli do Boga, a matki za pierwszy obowiązek uważają wpajać w dzieci wyobrażenia religji i moralności, w których się same wychowały. Jaką tam dziecko drogą później pójdzie niewiadomo, to jednak pewna, że modlitwa której się ono z ust matki nauczyło, może być dlań kiedyś w ciężkich chwilach życia pociechą i osłodą.

Więc i wybór książek do nabożeństwa dla dzieci i młodzieży jest rzeczą nader ważną. Jedną z takich mamy właśnie przed oczami. Nosi ona tytuł: „Zdrowaś Marja," nabożeństwo dla młodego wieku, zebrała i ułożyła Józefa Kamocka. Rzeczywiście jest to zbiorek bardzo staranny i do potrzeb młodzieży obojej płci zastosowany, w Warszawie nakładem Gebethnera i Wolfa. Jest bowiem osobne wydanie dla chłopców, osobne dla dziewcząt. A i zewnętrzna powierzchowność książki, co nie wadzi, bardzo dobrze się wydaje, bacząc zwłaszcza na przystępną jej cenę.

Mniejszy rozmiarem i do pojęcia drobniejszych dzieci zastosowany jest drugi zbiorek modlitw, ułożony również przez panią Kamocką. Nosi on tytuł: „Pod Twoją obronę," i wyszedł nakładem tejże samej firmy. Obie książki mogą być bardzo pożądanym podarkiem dla dziatek w zasadach religijnych wychowywanych. A takich, jak powiedzieliśmy, dzięki Bogu, nie brak jeszcze u nas.

═ Dnia wczorajszego odbyło się w tutejszym kościele Ewangelicko-Augsburskim Ogólne Zebranie Gminy, na którem licznie zgromadzeni Członkowie Zboru w dalszym ciągu obrad, oprócz wielu ważnych i pożytecznych uchwał przyjęli jednogłośnie przedstawiony projekt kollegium kościelnego dotyczący otworzenia trzech nowych szkół początkowych parafialnych, jednej w okolicach ulicy Czerniakowskiej obok Książęcej, drugiej przy ulicy Elektoralnej i trzeciej na Pradze. Postanowiono utrzymywać te szkoły z dobrowolnych ofiar i składek. Obecni na zebraniu chętnie na ten cel złożyli piśmienne deklaracje tak na jednorazowe jak i roczne składki—pragnący zaś wziąć udział w takowych raczą się zgłosić do kancelarji kollegium przy ulicy Królewskiej, gdzie stosowne deklaracje przyjmowane będą.

═ W tetrze letnim podczas widowisk tamże dawanych, publiczność zajmująca ostatnie rzędy krzeseł narażoną bywa na pewną niedogodność, jakiej nie mógł przewidzieć budowniczy, pod którego kierunkiem rzeczony teatr przerobionym został. Niedogodność tę stanowią głośne rozmowy i śmiechy niektórych widzów, posilających się w czasie trwania aktu w Loursowskim bufecie, przedzielonym jedynie od sali cienką żaluzjowaną ścianą.

Gdy na scenie tańczą balet, ten sposób zachowania się bufetowych gości, lubo zupełnie niestosowny, nie sprawia jednak nikomu wielkiej różnicy; Za to gdy dawaną jest komedja lub opera, wyrazy wymawiane na scenie z trudnością dobiegają do uszów siedzących w głębi spektatorów.

W celu zapobieżenia tej nieprzyjemności, oficjaliści będący na służbie, powinni przestrzegać w grzeczny sposób zbyt głośno weselących się w bufecie panów.

═ Fejleton „Bluszczu" odznacza się szczęśliwym bardzo wyborom. Po powieści „Duch i krew" mieliśmy prześliczną powiastkę osnutą na tle życia skandynawskiego p. t. „Arwor Spang," następnie ładną bardzo powieść Jan Halifaxa p. t. „Hanna," w dzisiejszym zaś dodatku rozpoczętym został druk powieści Wiliama Black'a w przekładzie z angielskiego panny Zofji Grabowskiej, p. t. „Pogańska Córka."

Jeżeli w wyborze tych powieści spotykamy myśl przewodnią podania czytelnikom w miejsce efektownej błyskotliwej strawy, skromniejszy lecz posilniejszy pokarm, również na uznanie zasługuje i to, że przekład tych powieści odznacza się rzadką poprawnością stylu i języka.

═ Zatwierdzony projekt budowy kolei żelaznej lubelskiej obudził wielki ruch w robotach przygotowawczych. Dotąd wiadomo tylko, iż na linji tej znajdować się będą trzy punkta: Iwangorod, Lublin i Tomaszów. Poszukiwania odbywają się w sześciu kierunkach, celem oznaczenia bliżej drogi.

═ Nieraz skarżono się na niegrzeczne obejście i gburowatość konduktorów omnibusowych; zdarzenie jednak jakie się przytrafiło w zeszły piątek w jednym z omnibusów jadących wieczorem w kierunku od Nowego Światu na plac Krasiński, wyróżnia się od innych tego rodzaju zajść i wykazuje niezbędną potrzebę zwrócenia baczniej niż dotychczas uwagi na obsługę omnibusową.

Omnibus oznaczony N. 2 wyruszywszy z placu Trzech Krzyży toczył się jak zwykle zwolna Nowym Światem. Z powodu naprawy bruku trzeba było objechać ulicą Chmielną, Szpitalną i Warecką.

Omnibus puścił się w tych wązkich ulicach szybkim pędem, chcąc wyprzedzić drugi omnibus przed nim jadący. Współzawodnik dobrze się jednak trzymał i nie dał się wyprzedzić.

Zaledwie omnibusy wjechały powtórnie na Nowy Świat, drugi z nich zatrzymał się pod pozorem, że nie wolno dwom omnibusom jechać poza sobą.

Osoby siedzące wewnątrz zwracały uwagę konduktora na niepotrzebne niedawno pędzenie po najgorszym bruku, przez co właśnie nastąpiło zjechanie się dwóch omnibusów, zresztą niepodobna by przepis o nie wymijaniu się stosowano w sposób tamujący a nie ułatwiający komunikację.

Gdy już upłynęło parę minut zaimprowizowanego przystanku jeden z jadących zaczął tłumaczyć konduktorowi, że omnibus jeśli jaki był na przodzie dawno już się oddalił. Konduktor odpowiedział na to, że stanął *bo mu się tak podobało.*

Oburzenie jadących było naturalnie wielkie, ale nareszcie omnibus ruszył jak mógł najwolniej. W drodze konduktor pobrał dziesiątki i zaraz potem zaczął jechać jeszcze wolniej. Na wołanie passażerów, że konie idą już tylko stępa, konduktor wydał głośno rozkaz woźnicy: jedź noga za nogą. Wielu z jadących dawniej już wysiadło z omnibusa przyrzekłszy wnieść skargę na rozzuchwalonego konduktora.

Teraz widząc już wyzywające brutalstwo wysiadła i reszta osób. Jakby dla ironji konduktor gwizdnął

natychmiast a ciężki wehikuł szybko się potoczył i prawie w jednej chwili znikł z oczu oburzonych do najwyższego stopnia tem zajściem pasażerów.

= Jakkolwiek dozwolonem jest prowadzenie z sobą psów jedynie na sznurku, widzimy jednak, że przepis ten nie zawsze jest przestrzegany, co ogół naraża na przykre wypadki.

W tych dniach byliśmy świadkami takiego właśnie zdarzenia.

Aleą ujazdowską szło na przechadzkę małżeństwo z czteroletniem dzieckiem w ubiorku zakonnem, który dano mu nosić, jak dowiedzieliśmy się później z powodu przebycia przed niedawnym czasem śmiertelnej choroby.

Nagle zjawia się dwóch młodych paniczów, których ogromny pies przebiegając obok idących zwolna, rzucił się łapami na owe dziecko i obalił je. Przerażeni rodzice podnieśli dziecko zemdlone prawie z przestrachu, a na przestrogi dawane paniczom, odpowiedział tylko głośny śmiech. Owszem obaj właściciele psa popieścili go czule bacząc na to czy się czasem nie przestraszył.

Kto wie czy biedna dziecina nie uległa powtórnie chorobie. Wodzenie z sobą po mieście wielkich psów nie powinno mieć zupełnie miejsca.

= W dniu 25 lipca 1843 r. otwartą została w Warsznwie Kassa oszczędności.

= Pani Modrzejewska utalentowana artystka dramatyczna, powróciła w tych dniach do Warszawy, słyszeliśmy jednak, że przed ukazaniem się na scenie, zamierza jeszcze użyć kilkotygodniowego wypoczynku.

= Pierwszy występ pana Rapackiego, który jak zapowiedział repertuar teatralny miał nastąpić w dniu wczorajszym, na dni kilka odłożonym został.

= Dowiadujemy się, że pan Kozieradzki bass-buffo tutejszej opery, otrzymał zaproszenie od znanego impressaria p. Merelli, na reżysera jego opery włoskiej dającej przedstawienia w Petersburgu. Niewiemy czy pan Kozieradzki przychylnie odpowiedział na to wezwanie, to tylko pewna, że w razie ubytku tego artysty oraz panny Miller-Czochowskiej, która również na przyszły zimowy i letni sezon ma być podobno zaangażowaną przez pana Merelli, opera warszawska w niezbyt pocieszającem znajdzie się położeniu. Zapowiadają nam wprawdzie niezliczoną liczbę debiutantów i debiutantek, ale tyleśmy się już razy na debiutach sparzyli, że lubo nie chcemy być złemi prorokami, zdaje nam się jednak, że i przyszłość zawiedzie nasze oczekiwania.

— Zauważyliśmy, że w tych dniach aparat fotograficzny p. Jana Mieczkowskiego na kilku już ulicach zdejmował widoki znaczniejszych gmachów. Otóż dowiadujemy się, że p. Mieczkowski obierając miejscowość ulic Warszawy, zdejmuje z nich fotogramy, celem utworzenia ogólnej kollekcji widoków miasta Warszawy w pełni jej dziennego życia.

= Wczoraj przed wieczorem liczny tłum gapiów przypatrywał się różnym zwierzętom prowadzonym, niesionym i wiezionym do dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z cyrku p. Salomońskiego. — O godzinie dziewiątej p. Salamoński opuścił Warszawę. Wielbiciele sztuk tych akrobatycznych i innych, tak dzielnie i czarująco przedstawianych, długo będą po stracie niepocieszeni.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* — W Nrze 161 pisma pańskiego, stała prenumeratorka N. Z. rzuca myśl składania dla W. T. D. resztek lekarstw, pigułek i t. p. szrodków leczniczych, z domów prywatnych.

Jako lekarz Jnstytutu Głównego i Sekretarz wydziału lekarskiego T. D., muszę oświadczyć, iż myśl ta, już od dwóch lat przez vice-Prezesa wydziału Dra Dobrzańskiego została podjęta, wszakże daleko praktyczniejszem okazało się bezpłatne zapisywanie i ekspedyowanie lekarstw z apteki podręcznéj w instytucie urządzonej, lub też z aptek na mieście, za stosownemi kartkami. Potrzebniejsze są same naczynia, flaszki, pudełka, a także opatrunki i przyrządy chirurgiczne (bandaże rupturowe), i o to usilnie prosimy. Oddawać można w instytucie W. T. D.

Ludność uboga Warszawy, ma wszelką łatwość w otrzymaniu porady i lekarstwa w razie choroby; dzięki różnym ambulatorjom i instytucjom dobroczynnym; *ale nie ma odpowiedniego pożywienia i pomieszczenia.* Sapienti sat. —

Dr. Med. W. Lubelski Lek. W. T. D.

= W Kielcach dotychczas zebrano na rzecz rodziny Moniuszki rs. 4 wyraźnie *cztery*. Z tego powodu Gazeta Kielecka pisze: „Gdybyśmy owe cztery ruble odesłali do Warszawy, słusznie świat mógłby powiedzieć: że w kamiennem mieście Kielcach, ludzie kamienne serca mają.“

— (*Art. nad*). Od kilku miesięcy Bank Dyskontowy przyjmuje w zastaw wyroby srebrne, złote i kamienne i daje na to zaliczki. Kiedy pytano się jaki procent Bank Dyskontowy będzie od wypożyczonych pieniędzy pobierał, odpowiadano że 6%. I rzeczywiście na kwicie tegoż Banku z przyjętego zastawu oznaczony jest procent 6% rocznie, lecz dodana $^1/_3$ *miesięcznie* prowizji — co wraz z procentem czyni 10% rocznie.

Dotychczas płaciliśmy w Banku Polskim i Lombardzie Warszawskim 6% rocznie. Oprócz tego jeżeli ktoś przychodzi do Banku Dyskontowego w 10 dni po upływie terminu do którego procent został zapłacony, nie przyjmują już dalszego procentu, ale *odnawiają zastaw*, a za tę operację ściągają 50 kop. od interesanta, który chcąc nie chcąc nie mogąc wykupić zastawu składa i tę ofiarę.

= *Panu S*** setny już może raz powtórzyć nam przychodzi, że chodniki asfaltowe nie mogą być od razu na wszystkich wylewane ulicach.—Przyjdzie kolej i na dalszą część ulicy Chmielnej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie rs. 2 dla biednego urzędnika z liczną rodziną, któremu gospodarz zabrał rzeczy za komorne i rs. 1 dla Eleonory Oleksińskiej.—Bezimiennie rs. 10 i od W. C. kop: 30, dla powyższego urzędnika z liczną rodziną.

— Od dnia 1 (13) Lipca do dnia 8 (20) Lipca roku bieżącego, zameldowano w policji 40 kradzieży na summę rs. 1062 kop. 60, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 40 na summę rs. 1062 kop. 60; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 74 osób, z których i dawniejszych o występek przekonano 55 osób, pozostaje w dochodzeniu 39 spraw, do czasu ukończenia których 54 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do dnia 8 (20) Lipca 1872 roku, zameldowano kradzieży 1221, na summę rub. sr. 47,652 k. 91, z tych wykryto 1171 na summę rub. rs. 44,027 kop. 86,—niewykryto zatem 50 na summę rubli sreb. 3,625 kop. 5. (G. P.)

— W ciągu upłynionego tygodnia t. j. od dnia 2 (14) Lipca do dnia 9 (21) Lipca roku bieżącego, aresztowano w Warszawie przez Policję żebraków i włóczęgów osób 63, z których zatrzymano w areszcie policyjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych, osób 24, odesłano do domu przytułku i pracy 9, do miejsca urodzenia 14, do Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci—, do szpitali 1, do domu przytułku starców i kalek 1, do wydz. popr. 1, do Sądu Poprawczego przy Zarządzie Warszawskiego Ober-Policmajstra 1, uwolniono 12. (G. P.)

— W d. oneg. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 888; w Teatrze Rappo 350; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 260; w Eldorado 503; w Alhambra 389; w Alkazarze 510; w Tivoli 490; w Kassino 186; pod Sękiem 78.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 2, kob. 6, dzieci 14, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 2, kob. 1, dzieci —; na cment. starozak. męż. 1, kob. 1, dzieci —. (Gaz. Polic.)

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 786, wyjechało 691. (G. P.)

= Corocznie w Krasnem Siole odbywają się wyścigi oficerskie na przyjazd Ich Cesarskich Mości, oraz członków rodziny Cesarskiej. Wyścigi tegoroczne, w obecności Najjaśniejszego Pana, jak donoszą „St. Petersb. Wied.“, odbyły się w dniu 9 tym lipca st. st.

= „Nowosti“ piszą, że podług pogłosek, jakie chodzą po mieście, główna wygrana z pięcio-procentowej pożyczki rs. 200,000, miała paść na serję księżnej Barjatyńskiej, chociaż od siebie dodaje inną wersję, że wygrana ta dostała się jakiemuś bankierowi zagranicznemu.

= Do „Birż. Wied.“ piszą z Tobolska, że w gimnazjum tamecznem z siedmiu uczni klassy siódmej ani jeden nie zdał egzaminu i nie otrzymał patentu, któryby mu nadawał prawo wstąpienia do uniwersytetu.

= Z „Odessk. Wiest:“ dowiadujemy się, że w Odessie myślą o założeniu tanich kuchen. W kółku, w którem powzięto tę myśl filantropijną, zawiązał się spór o prowadzenie jeszcze nieistniejących kuchni. Jedni pragną mieć administratora wybieralnego, inni znów życzą, aby kuchnie oddane były pod dozór i wyłączny zarząd niejakiejś pani baronowej M. P. E. Spór ten może być powodem, że założenie tak potrzebnej instytucji dobroczynnej odłożonem zostanie Bóg wie jak na długo. Osobistość i próżność wszędzie i zawsze. Nawet w sprawach dobroczynności publicznej.

Płock d. 19 lipca.—U nas przeprowadzka świętojańska już się skończyła, każdy ze zmuszonych zmienić mieszkanie zadowolonym się czuje, że pozbył się już tego kłopotu i subiekcji. Mularze, tragarze i wyrobnicy obliczają zyski, jakie im przeprowadzka innych osób przyniosła; listonosze zaś mają trudność w odszukiwaniu adresantów, w ich nowonajętych mieszkaniach.

Dnia 19 b. m. na targi dowieziono dosyć miodu, *lipcem* zwanego, za którego garniec płacono rsr. 2 kop. 40.

Garniec masła płacił rsr. 2 kop. 88. Targ był znaczny, lecz mimo to gosposie nasze w tej przednowku porze, wielki mają nieraz kłopot, co na obiad wstawić.

Do tego nie mało przyczynia się trudność zakupu mięsa w jatkach, gdzie po parogodzinnem wyczekiwaniu, panie i służące zmuszone nasłuchać się gminnych dowcipów i takiegoż obejścia się ze strony panów rzeźników, najczęściej powracają do domów z próżnemi rękoma.

Z tego powodu wiele i *słuszn[illegible]* słyszeć, a sposobu jednak zarad[illegible] się nie możemy. Jak ze sprzedaż[illegible] piekiem chleba się dzieje.

Grono wielbicieli palenia tytuniu, w[illegible] straszający zastęp w naszem mieście. [illegible] osoby dorosłe i niektóre damy palące, c[illegible] kamy na ulicach i parkach niedorostk[illegible] dzieci od lat 7, zaciągających się porzuc[illegible] przechodniów papierosami. W liczbie [illegible] biorących się do przedwczesnego palenia, [illegible] liśmy przeważnie dzieci żydowskie. Obu[illegible] bardzo, więcej może zasmuca widok tych dz[illegible] które naśladując starszych, bezwiednie wp[illegible] w swój nierozwinięty jeszcze organizm szko[illegible] kotyk, który następnie wprowadzany w [illegible] kszej ilości, staje się przyczyną chorób p[illegible] zdenerwowania i t. d.

Dodać jeszcze należy, że malcy podej[illegible] mi niedopałki papierosów, zaciągają s[illegible] umieszczoną przy końcu munsztuka, która [illegible] przyjęła w siebie podczas palenia wiele o[illegible] niowego, w którym właśnie przeważna ilość [illegible] się nikotyny.

Dziecko zresztą przyzwyczaiwszy się palić [illegible] pałki porzucone, zapragnie kiedyś całego papie[illegible] a nie mając jeszcze na to dostatecznego funduszu może się posunąć do podbierania rodzicom pieniędzy i t. d. Patrzymy na rzecz tę z poważnego stanowiska i *za wielki obowiązek* uważamy sobie, zwrócić na to uwagę rodziców i starszych, ażeby ci czy to słowem, czy wymowniejszym środkiem, starali się swe dzieci odwieść od tego zgubnego dla nich nałogu.

Pożądanemby nawet było, gdyby i policja przyszła z pomocą rodzicom w przestrzeganiu malców.

Radbym zakończyć dzisiejszą korrespondencję doniesieniem *o jakiej* składce lub nabożeństwie za duszę ś. p. Moniuszki; lecz jakoś u nas nie zabiera się jeszcze na to.

Zgon muzyka naszego i my dotkliwie uczuliśmy, i niejeden z nas chciałby dotykalniej oddać cześć zasługom i talentowi Moniuszki, nie ma jednak takiego między nami, któryby tę myśl podniósł pierwszy, może więc to moje przypomnienie, nie pozostanie bez skutku. *H. B. T.*

✝ W dniu 26 lipca to jest w piątek, jako w 3-cią rocznicę śmierci ś. p. Juljusza **Hignet** radcy stanu, odprawioną zostanie Wotywa żałobna za spokój duszy jego o godzinie 9-ej rano, w kościele metropolitalnym S-go Jana. —7389—

✝ W piątek dnia 26 lipca jako w dniu imienin ś. p. Anny z Henclów **Jakobi**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie 10 tej na które pozostała Familja, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

✝ Za duszę ś. p. Joanny **Bożysławskiej**, w smutną rocznicę jej zejścia, dnia 26 lipca, w piątek, w kościele Przemienienia-Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10-tej rano odbędą się egzekwie i msze ś-t[illegible] żałobne, za tę matkę świętobliwą i nieodżałowaną. W wiecznym smutku po tak wielkiej stracie pozostała córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. Po ukończonym nabożeństwie nastąpi na Powązkach pobłogosławienie grobu. —7378—

✝ W piątek 26 b. m., o godzinie 10 i pół z rana w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się Nabożeństwo za duszę ś. p. Barbary z Marjewskich **Wołowskiej**, na które pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjació[illegible] zmarłej. —7379—

✝ Za spokój duszy ś. p. Teofili z Wierzbowskic[illegible] **Wścieklicowej**, małżonki b. Radcy wydziału skarbowego w Rządzie Gubernialnym Warszawskim, odpra[illegible] wionem będzie w sobotę, to jest, dniu 27 lipca r. [illegible] w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie o g[illegible] dzinie 9 z rana, jako w drugą rocznicę jej skonu, ża[illegible] łobne Nabożeństwo, na które zaprasza się Krewny[illegible] Przyjaciół i Znajomych. —7368—

✝ W sobotę dnia 27 b. m. w kościele S go Krzy[illegible] o godzinie 7-ej zrana odbędzie się żałobna Wotyw[illegible] za duszę ś p. księdza Antoniego **Szymborskiego**, ju[illegible] bilata proboszcza, zmarłego w Grodnie dnia 7 (1[illegible] maja r. b. i zarazem odbedzie się poświęcenie tablic[illegible] żelaznej dla tegoż nieboszczyka, z powodu, że w ty[illegible] kościele był w Seminarjum i został wyświęconym [illegible] kapłana w roku 1818; na które zaprasza się Znaj[illegible] mych. Tablica powyższa będzie wmurowaną w k[illegible] ściele gdzie spoczywają zwłoki ś. p. nieboszczyka.

✝ W dniu wczorajszym po krótkiej lecz ciężki[illegible] chorobie zakończył życie ś. p. Kazimierz **Sztembart**[illegible] w wieku lat 55. O wyprowadzeniu zwłok powiadom[illegible] klepsydry. —7409—

✝ W dniu 24 lipca rozstał się z tym światem [illegible] długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Antoni **Wizbek**, urzę[illegible] dnik Banku Polskiego. Pozostała żona i dzieci za[illegible] praszają przyjaciół i znajomych zmarłego na ekspor[illegible]

zwłok z kościoła S-go Antoniego przy ulicy ...rskiej w dniu 26 to jest w piątek o godz. 5 ej ...dniu na cmentarz Powązkowski, oraz na mszę nazajutrz w tymże kościele o godzinie 11-ej ...być się mające. —7398—

... p. Feliks **Kossowski** Jeometra i Obywatel ...ki, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat ...zeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku ...a z dziećmi, oraz matka i siostry zmarłego zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła Ś-tej Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście dnia 26 lipca r. b., o go...ie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski od...się mające. —7397—

We wsi Kamienna w powiecie pińczowskim u... Marcelli *Masłowicz* radca komitetu towarzystwa ...ytowego ziemskiego.

Kronika zagraniczna.

Z Krakowa.

...dniu 20 b. m. o godzinie 9 wieczorem w kościele ...presbiterjalnym Panny Marji, odbył się ślub pa...na Jana Popiela z hrabianką Marją Borkowską. Nazajutrz zaś w kościele parafialnym S-go Piotra, odbył się ślub pana Konstantego Popiela z panną Marją Januszkiewiczówną. Obu ślubom towarzyszyły licznie zebrane rodziny, przyjaciele, znajomi i publiczność.

⨯ Papież w r. b. przesłał poświęcaną różę złotą pani Thiers, małżonce prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej.— Złota róża poświęconą jest corocznie w czwartą niedzielę wielkiego postu od czasu Leona IX-go w XI wieku i posyłana w darze monarchom i różnym dostojnikom katolickim. W czasie procesji papieże nosili w lewej ręce ową rożę, która przez całą mszę świętą zostawała na ołtarzu. Niektórym magnatom polskim papieże niegdyś przesyłali podobne róże w upominku. Jedną z nich ofiarowaną Doży Foscari widzieć można w skarbcu bazyliki S-go Marka w Wenecji.

⨯ Piszą nam z Karlsbadu, że w d. 18 b. m., Henryk Wieniawski dawał tam koncert ze współudziałem fortepianisty Antoniego Ciol'a. Z sześciu numerów przez Wieniawskiego wykonywanych, jeden tylko (romans) był kompozycji Beethovena, reszta zaś utworu samego koncertanta. Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała Wieniawskiego z zapałem.

⨯ Do kąpiel w Szczawnicy do dnia 15 b. m. przybyło 654 rodzin składających się z 1239 osob; do Krynicy zjechało już 463 rodzin, osób 955.

⨯ W ogrodzie zoologicznym w Paryżu, jeśli wierzyć doniesieniu *Figara*, zdarzył się w tych dniach wypadek następujący: Jedna z nianiek trzymając dziecko na ręku, zbliżyła się do balustrady, po za którą niedźwiedzie się mieszczą, i pragnąc aby się dziecko lepiej im przypatrzyło, posadziła je na baryjere. Tymczasem dzieciak straciwszy równowagę zachwiał się i nim niańka zdążyła go przytrzymać, wpadł w środek pomiędzy niedźwiedzie, które go natychmiast rozszarpały. Strażnika nie było w pobliżu, a zresztą ratunek był prawie niemożliwy.

Przegląd polityczny.

Rozprawy nad podatkiem od materjałów nieprzerobionych nie przedstawiają dziś już żadnego interesu. Los ich jest prawie zapewnionym. Na posiedzeniu poniedziałkowem zgromadzenie narodowe przyjęło dalsze 150 paragrafów artykułu pierwszego, w którym wyliczone są wszystkie materjały opodatkowaniu uledz mające. W ciągu kilku dni zgromadzenie powinnoby się zupełnie ułatwić z projektem. P. Thiers odniesie jedno jeszcze zwycięztwo nad Izbą przy pomocy republikanów, którym ze stanowiska ekonomicznego dzienniki poważne nie przestają wyrzucać odstępstwa od zasad, tylokrotnie już przeciwko panu Thiersowi wygłaszanych.

Najżywsze zajęcie obudzają teraz sprawy wewnętrzne samej Izby: interpellacja Belcastela, odpowiedź spodziewana p. Thiersa i odroczenie się na czas feryjny. W poniedziałek postanowiono odłożyć interpellację, zaprodukowaną już zgromadzeniu, do chwili w której kommissja feryjna zda sprawę z wniosku Martela. Tak rozumiemy odpowiednie doniesienie telegraficzne, które zbyt jest skąpem w wyrażeniu jakiego używa. Sam wybór kommissji nie stanowiłby jeszcze okoliczności mogącej wpłynąć na rozprawy; kommissja zostanie wybraną i złoży opinję a wtedy dopiero zgromadzenie postanowi względem interpellacji.

P. Belcastel zaręcza, że jego interpellacja niewinna jak baranek, że nie zakłóci wewnętrznego spokoju zgromadzenia, że się w nieprzyjaźni dla rządu nie poczęła. Pomimo to łatwo przewidzieć, że rozprawy będą gwałtowne a rezultat ich ważny: jedno i drugie w tem większem objawi się natężeniu, im wierniejszym pan Thiers będzie chciał pozostać dla samego siebie, dla deklaracji tak uroczyście złożonych w sprawie rzeczypospolitej. W razie gdyby prezydent potwierdził dotyczasowe swe oświadczenia, prawica uderzy na alarm i narobi wielkiego hałasu; w przeciwnym razie lewica, która dała tyle dowodów umiarkowania i tym razem także nie odstąpi od zasady cierpliwości. Postawa Gambetty wskazuje, że lewica nie weźmie oświadczenia wodnistego, a nawet dwulicowego, jakiego po p. Thiersie spodziewać się można, za *casus belli* i byle tylko pan Thiers stanowczo się za prawicą nie oświadczył, nie potrzebuje się obawiać gwałtownego wystąpienia ze strony republikanów.

Dla zapewnienia sobie jednak pomocy republikańskiej na przyszłość, nawet dla utrzymania się przy rządach na czas dłuższy p. Thiers powinienby odpowiedzieć na interpelację, czy to wprost czy też w messażu wsposób jaknajprzychylniejszy dla lewicy, w słowach któreby mogły mieć obszerniejsze lub ściślejsze znaczenie, ale w każdym razie tylko jedno, nie dwa lub trzy, jak się to najczęściej w zawodzie politycznym starego marsylczyka przytrafiało.

P. Thiers nie powinienby się dziwić gdyby po rozpoczęciu nowego perjodu prawodawczego, lewica postarała się o taką sposobność, w którejby połączona z prawym środkiem obalić mogła prezydenta. Byłby to sprawiedliwy odwet za zawód i opuszczenie, jakiegoby teraz od p. Thiersa doznała.

Przewidywania podobne, gdyby nie były prostemi tylko logicznemi przypuszczeniami— należałoby jak nateraz odtrącić od siebie. Przyszłość nie przedstawia się jeszcze w tak ponurej barwie i nic nie zapowiada aby p. Thiers chciał znowu stanowczo przechylić się na stronę prawicy i sprzymierzeńcowi jakiego znalazł w lewicy niewdzięcznością odpłacić się zamierzał. Republikanów nie można jeszcze uważać za wywiedzionych w pole. Przeciwnie z tonu dzienników półurzędowych Thiersa— z opozycji Dufaura przeciwko Belcastelowi wnosić się godzi, że prezydent na nowo sojusz swój z rzecząpospolitą umiarkowaną stwierdzi i przyjmie całą odpowiedzialność za to przed rojalistami. „Bien public“ wzywa prawicę, aby oświadczyła wyraźnie akces swój do rzeczypospolitej, a „Avenir national“ porusza znowu myśl rozwiązania dzisiejszej reprezentacji. Według niego gdyby się prassa wzięła do zbierania petycji w tym przedmiocie przez ferje zebrałoby się z jakie 5 miljonów podpisów, które w listopadzie powitałyby rojalistów rozwiązaniem nieuniknionem. Podobne głosy w prassie Thiersowi oddanej nie mogą być uważane za objawy zamierzonego przezeń współdziałania z prawicą.

Dzienniki **madryckie** podają szczegóły zamachu 19-go lipca. Zaraz po pierwszych strzałach król podniósł się w powozie, ażeby ciałem swojem zasłonić królowę. Jeden z koni powozowych padł ugodzony siedmiu kulami. W ogóle dzienniki utrzymują, że pierwsze wiadomości o zamierzonym zamachu, doszły do admirała Topete przed jego wykonaniem, i że admirał na godzinę jeszcze przed wypadkiem znaglił gubernatora i władze policyjne do przedsięwzięcia środków ostrożności, które przyczyniły się do przytrzymania częściowego sprawców zamachu. Wersje co do czasu odkrycia spisku nie zgadzają się; jedni twierdzą, że wiedziano o nim w przeddzień zbrodni, inni, że nawet wcześniej; dziwnem więc jest, że nie postarano się go uprzedzić. Jeżeli prawdą jest, że król upierał się przy odbyciu tej przejażdżki, wiedząc już o grożącem niebezpieczeństwie, dał i tą razą nowy dowód odwagi której objawy niejednokrotnie już zaznaczono. Ze strony królowej, także podobno zawiadomionej o projektowanym zamachu, odwaga ta staje się prawie bohaterstwem. Trzeba było szczęścia istotnie zadziwiającego ażeby królewska para wyszła cało z pośród kul krzyżujących się około powozu. Zresztą jakeśmy wyżej powiedzieli, odkrycie spisku przed zamachem, mogło tylko posłużyć do ułatwienia aresztowań; trudno przypuścić ażeby król i królowa więcej byli narażeni, w razie gdyby odkrycie to nie miało miejsca, i pod tym względem wdanie się „opatrznościowe“ admirała Topete, (według wyrażenia królowej), wydaje się być cokolwiek ułudnem. Niewiadomo jeszcze do jakiego stronnictwa politycznego należą sprawcy zamachu. Cecha polityczna tej zbrodni, nie ulega jednak wątpliwości. Bardzo być może, iż obawiano się wpływu podróży króla na wybory. Król Amadeusz przybył już do Valladolid. Wszędzie spotykały go gorące owacje. Za granicą wszędzie składano reprezentantom Hiszpanji sympatyczne powinszowania. Rzym przybrał się uroczyście flagami a poselstwo hiszpańskie ciągle odbierało wizyty.

Artykuł dziennika „Opinione“ o postanowieniu rządu **włoskiego**, nie brania udziału w żadnych krokach tyczących się przyszłego konklawe, wywarł pewne wrażenie w Berlinie. „Nord. Allg. Ztng.“ ogłasza z tego powodu notę, z której należy wnosić, że w obec ewentualnej neutralności Włoch, Niemcy zaniechały tymczasowo myśli interwencji dyplomatycznej, wspólnie z innemi państwami w sprawie obioru papieża. Gdyby zaś wybór następcy Piusa IX-go wydawał się Niemcom nieodpowiednim i niedającym rękojmi przywrócenia pokoju między kościołem i państwem, ograniczyłyby się w takim razie na nieuznaniu go. Tak, zdaje się, należy tłomaczyć notę „Nord. Allg. Ztng.“ „W stosunkach papieztwa z rządami, pisze dziennik ministerjalny, wybór papieża stanowi tylko jedną stronę kwestji; sprawa ta jednak ma stronę drugą, której z uwagi spuszczać nie należy; sądzimy nawet, że tą przedewszystkiem stroną zajmował się rząd niemiecki, kiedy zwracał uwagę na ważność wyboru papieża wobec nowego stanu rzeczy wytworzonego przez ostatnie rezolucje soboru watykańskiego. Każdy nowy panujący powinien być uznany przez inne rządy; zdarzało się nieraz, że to uznanie, nawet papieży, było opóźnione, lub że go zupełnie odmówiono. Gdy będzie chodziło w dalszej lub bliższej przyszłości o następcę Ojca świętego, rządy będą musiały rozpatrzeć dobrze czy mają uznać nowego papieża. Jeżeli kurja rzymska uzna za stosowne powrócić do błędów średniowiecznych, które zdawały się być zupełnie usuniętemi, państwa ze swej strony będą musiały się uciec do środków uznawanych za stosowne w owej epoce. Jednakowe przyczyny pociągają za sobą jednakowe skutki“. Z powyższych słów, (jeśli te są wyrazem opińji sfer rządowych), widać, że gabinet niemiecki zaniechał myśli wpływania wspólnie z państwami interesowanemi, na przyszłe konklawe.

Zresztą zdaje się, że odpowiedź dana w Wiedniu na propozycje dyplomacji niemieckiej, nie była przychylniejszą jak odpowiedź z Rzymu. Rząd austro-węgierski nie jest skłonnym do pójścia za przykładem księcia Bismarcka w walce przeciwko stronnictwu ultra montańskiemu. Prasa austrjacka podaje w tej kwestji szczegół dość charakterystyczny. Kiedy jeden z dzienników przypisywał hr. Andrassy intencję przedsięwzięcia środków energicznych przeciwko jezuitom, w przewidywaniu immigracji członków towarzystwa jezusowego wydalonych z Niemiec, prasa ministerjalna peszteńska, pospieszyła z zaprzeczeniem tej wieści, w nocie której wyrażenia są znaczące. „Hrabia Andrassy, są słowa noty, uznaje zapewne potrzebę przeciwstawienia jezuityzmowi tamy, mianowicie jeżeliby wydalenie tego zakonu z Niemiec, pociągnęło za sobą rozproszenie się go po monarchji austro-węgierskiej; nie jest to jednak powód do przypuszczenia, że p. Andrassy będzie niewolniczo naśladował środki stosowane przez kanclerza niemieckiego“.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wersal 21-go.—Zgromadzenie narodowe dopełniło dziś wyboru radców stanu. Przy rozprawach nad podatkami od surowizn Izba potwierdziła poprawkę Flottarda (futra) odrzuciła zaś dwie poprawki w przedmiocie rzepaku. Belcastel złożył dziś interpelację zapowiedzianą w dniu onegdajszym. Minister Dufaure żąda odroczenia rozpraw nad interpelacją do chwili zamianowania komissji mającej zaopinjować o wniosku Martela. Belcastel odpowiada na to, że jego interpelacja nie zostaje w zadnej zależności od kwestji odroczenia posiedzeń. „Prezydent zgodził się na nią i byłoby do życzenia, aby rozprawy odbyły się w dniu w którym się zgromadzenie odroczy.“ Kerdrel zapewnia w sposób stanowczy, że dopóty dopóki pożyczka zaciągniętą nie zostanie prawica pragnie unikać wszelkich rozpraw, któreby sprowadzić mogły jakie nieprzewidziane zajścia. Przedewszystkiem czekać trzeba na oświadczenia rządu w kommissji odroczenia; potem dość będzie jeszcze czasu do namyślenia się względem interpelacji, czy ją postawić i kiedy nad nią obradować. Izba postanawia, aby do obrad nad interpelacją wtedy dopiero przystąpić, kiedy już ukończone będą rozprawy nad terminem odroczenia posiedzeń.

Wersal 22 go.—Zgromadzenie narodowe prowadziło dziś dalej obrady nad projektami podatkowemi i przyjęło paragrafy od 50 do 197 pierwszego artykułu projektu opodatkowania artykułów nieprzerobionych. Następnie postanowiono zająć się rozbiorem interpelacji Belcastela, co do której wnioskodawca zapewnił, że nie będzie ona bynajmniaj objawem nieufności dla rządu. Potem wyznaczono miejsce w porządku dziennym dla sprawozdania względem odroczenia posiedzeń.

Paryż 22-go.—Dziennik urzędowy odmawia prawdziwości doniesieniu, jakoby gubernator Algieru Gueydon, tknięty został apopleksją. Wielu oficerów cudzoziemskich przybywa na wielki przegląd wojsk w d. 25 b. m.

Paryż 22-go.— W Marsylji na przedstawieniu „Rabagasa“ Sardou, aresztowano pięć osób, pomiędzy niemi byłego redaktora dziennika „Midi“ zniesionego przez Władzę wojskową i jednego ze współpracowników „Semafory.“ Keratry, prefekt departamantu osobiście zjawił się w tearze i nakazał wyprowadzić publiczność z parteru i paradyzu. Przedstawienia „Rabagasa“ nie będą wcale wstrzymane. Keratry ma być przeniesionym do Bordeaux.

Paryż 22-go.—Rojaliści nie chcą przystać na ter-

min oznaczony przez Martela, zamiast 4 woleliby 10 sierpnia, zamiast 15 listopada dzień 4 t. m., jako dzień rozpoczęcia nowych posiedzeń. Rząd ma ciągle nadzieję, że mu się uda wyjednać ferje na sobotę.

„Bien Public" ogłasza dziś artykuł zatytułowany i „Połączcie się" w którym, wzywa legitymistów i Orleanów do przyjęcia rzeczypospolitej, uważając popierane przez nich monarchje za niemożliwe.

Londyn 22-go.—Izba wyższa uchwaliła jednomyślnie 1000 f. szt. dożywotniej pensji dla wdowy po lordzie Mayo, wicekrólu Indji, zamordowanym w r. b. na wyspach Andamańskich. W Izbie niższej minister handlu Fortescue oświadczył na stosowną interpelację, że Anglja nie może ani opodatkować ani wzbronić wywozu węgla kamiennego do Francji, dopóki traktat handlowy nie utraci swej mocy. Toż samo stosuje się i do państw związku celnego.

Londyn 23-go.—Izba niższa jednomyślnie potwierdziła uchwałę Izby wyższej w przedmiocie pensji dla lady Mayo.

Bern 22-go.—Poseł przy rzeczypospolitej francuzkiej Dr. Kern otrzymał od rady związkowej polecenie, aby zaprotestował przeciwko fałszywej wiadomości rozszerzonej przez konsula francuzkiego w Bazylei o wybuchnięciu zarazy na bydło w kantonach Wallis i Luzern.

Madryt 22-go.—Margrabia Tereogas mianowany posłem w Kopenhadze i Sztokolmie. w miejsce ustępującego Don Courtoys y Anduaga.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 25 lipca godz. 12 w południe.

Londyn 24-go. — Izba niższa znaczną większością głosów odrzuciła bill znoszący karę śmierci.

Wersal (bez daty, 23-go?).— Zgromadzenie narodowe przyjęło 317 głosami przeciwko 235 wszystkie pozycje nowych podatków na materjały nieprzerobione.

ŚMIECIARKA.
(Z Legend warszawskich ulic.)

....Człowiek w swem życiu nagrzeszył niemało.
Żyło się żyło! panie, po grafosku,
Było się młodą, wesołą, wspaniałą,
I zawsze strojną niby lalka z wosku.

—

Ilu w fortunach różnych dudków, szczerbów
Powyprawiałam, porachować trudno:
Hrabiów, bankierów, z herbami, bez herbów,
W moich salonach było zawsze ludno.

—

W trzydziestym roku, miałam sto tysięcy,
I zapragnęłam znowu zostać: cnotą,
Mieć dom i męża— nie pragnęłam więcej,
Chcć można więcej dziś kupić za złoto....

—

Kupiłam tedy dom, a Kalasanty,
Drab jak dąb, wziął mnie do Fary pod ramię,
Na weselsku mem były bażanty
I szampan w lodzie— dalibóg! nie kłamię.

—

Lecz w pięć lat, urwis— wieczny mu spoczynek!
Stracił mi wszystko i opuścił w nędzy,
I zmarł mi Julek— mój jedyny synek....
Cóż miała robić dama bez pieniędzy?

—

Ot poszłam w służbę, tłukłam się, męczyłam,
U złych i dobrych, a gdy grzechy dawne
Zniszczyły zdrowie i służbę straciłam...
Nieprawdaż państwo jakie to zabawne?...

Miron.

= Poszyt 20-ty „Świata muzykalnego" wydania p. J. Kauffmana opuścił prassę i obejmuje: Un Songe (Romana) kompozycji Brinley Richardsa, i Philomens Schlummerlied kom. D. Kruga.

— Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż Pensja izraelska 4ro klassowa żeńska egzystująca dotychczas przy ulicy Dzikiej pod Nr 24, z dniem 8 lipca r. b. przeniesioną została pod Nr 6 nowy, przy tejże ulicy Dzikiej, dom W-go Połątkiewicza. Zarazem donoszę, iż zapis jakoteż kurs nauk na tejże pensji rozpocznie się dnia 1 sierpnia r. b., jak również, że przyjmuję na stałe pomieszczenie pensjonarki, zapewniając im opiekę macierzyńską, pomoc w naukach, konwersacji, muzyce i t. d.— Fryderyka z Liebrechtów *Thalgrün*, Przełożożona pensji.
(1—3) —7188—

— W szkole Gimnastyki i Szermierstwa Stanisława *Majewskiego* na Sewerynowie, lekcje dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, odbywają się w dnie pogodne w ogrodzie, w razie przeciwnym mają miejsce w salonach zakładu. (6—10) —6410—

— Niżej podpisana, utrzymując z upoważnienia Władzy w Warszawie przy ulicy Chmielnej Nr 17 nowy Szkołę prywatną żeńską, mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic na poczynający się rok szkolny rozpocznie się u mnie z d. 1 (13) Sierpnia i że przy nader umiarkowanej cenie dołożę wszelkiego o ich korzyść starania. Przyjmuję tak przychodzące jak i miejscowe uczennice i zapewniam im macierzyńską opiekę, również pomoc naukową, za pomierne wynagrodzenie. — *Drzewiecka.* (1—3) —7349—

— **Nussbaum Henryk, Lekarz,** zamieszkał przy ulicy Dzikiej, Nr 11 nowy; przyjmuje chorych w godzinach rannych do 9tej, i od 4tej do 6tej po południu.
(1—3) —7390—

— Doktór Medycyny **Narkiewicz Jodko,** przeprowadził się na ulicę Marszałkowską do własnego domu Nr 77 (drugi dom od ogrodu Saskiego). —6603—

— **Biuro Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, przeniesionem** zostało na Plac Żelaznej Bramy Nr. 413*e* (2 nowy) obok Saskiego Ogrodu, dom W-nej Ufniarskiej. —7269— (2—3)

— Feliks **Gnus** Dentysta, leczy wszelkie bóle zębów, plombuje zęby zepsute, oraz wprawia zęby sztuczne na metalu i kauczuku. Przyjmuje od godziny 9-tej z rana do 6-tej po południu. Ulica Ś-to-Krzyzka Nr 4 nowy. (3—6) —7095—

Zakład Leczniczy Prywatny
Dra Sikorskiego dla dzieci
w Warszawie, ulica Solna, Nr 814 (nowy 4)

W miejscowem ambulatorjum udzielają codziennie w godzinach przedpołudniowych, dla zgłaszających się chorych dzieci poradę lekarską.

Dr Med. W. Stankiewicz, od godz. 9 do 10 zrana (chorych chirurgicznych.

Dr Med. M. Fonberg, od godz. 10 do 11 zrana (chorych skórnych).

Dr Med. A. Sikorski, od godziny 11 do 12 z południa (chorych wewnętrznych). (3—3) — 7175 —

SKŁAD PAPIERU
Z FABRYKI
MIRKOW,
znajduje się przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 28 nowym, obok Resursy Kupieckiej. Otwarty codziennie prócz Niedziel i Świąt, od godziny 9 z rana do 5 po południu.
(2—6) — 7322 —

CUKIERNIA
Bolesława Gałeckiego,
z rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, przeniesioną została na ulicę Przejazd, do domu W-go Hełczyńskiego, gdzie z wszelką wygodą dla publiczności, w tych dniach otwartą zostanie. (2—2) — 7301 —

Jest do sprzedania
BROSZA BRYLANTOWA
mogąca służyć za oprawę do miniatury, wartości 1500 rs. Wiadomość w sklepie W-go Winiarskiego, przy ulicy Nowy-Świat Nr 1311 (62), wprost Wareckiej. (2—2) — 7216 —

Nowo otworzona
RESTAURACJA,
przy ulicy Niecałej Nr 614ef nowy 8, dom W-go Szmideckiego, poleca się doborem wszelkiego rodzaju potraw à la carte, obiadami po kop. 37½, winami w różnych gatunkach oraz piwem na butelki i kufle. **M. Knowiakowski.**
(2—3) — 7273—

NA ŻYCIE,
czyli kapitały płatne za dożyciem oznaczonej liczby lat. Kapitały pośmiertne, Posagi i Emerytury, ubezpiecza Agent St. Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Dochodów i Kapitałów, Ulica Senatorska Nr 15. Zastać go można codziennie do godziny 10 rano i od 4 do 6 po południu.
(1—3) — 7345 —

Piwo Drezdeńskie kop. sr. 10.
Kołduny Litewskie w Poniedziałki i Wtorki; **Flaki** w Niedzielę i Czwartki i wszelkie inne potrawy codzień do godziny 10 wieczorem, przy **winach, porterze** angielskim i t. p., poleca Handel Win i Towarów Kolonjalnych, **C. Pruszyńskiego,** Elektoralna, obok ulicy Solnej, Nr 20, (czerwone znaki). (1—6) — 7365 —

— **Okowitę** płacono— dnia 24 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 154 do k. 154½. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 157 do kop. 158.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 4, c. 4.

DOLINA SZWAJCARSKA.
PROGRAM KONCERTU SYMFONICZNEGO
B. BILSEGO,
JUTRO:

1. Muzyka ze Snu letniej nocy, Mendelssohna-Bartholdy a) Uwertura, b) Scherzo, c) Nocturno, d) Hochzeits-marsch 2) Der Ritt der Walküren, Ryszarda Wagnera; 3. SYMFONJA tryumfalna, Hugo Ulricha: a) Allegro moderato, b) Scherzo, c) Adagio, d) Finał; 4. Uwertura z op. Ilka, Franc. Dopplera; 5. 101 noc, walc Straussa; 6. Introdukcja z opery Loreley, Maks. Brucha; 7. Chanson d'amour, W. Taubert; 8. Sängerslust, walc Straussa.

Początek o godz. 6½.—Wejście kop. **30.**

W razie niepogody Koncert odbedzie się w sali.

Jeżeliby w skutek niepogody **Loterja Fantowa,** mająca się odbyć w Sobotę w Ogrodzie Saskim, nie miała miejsca, to **Koncert Symfoniczny** odbędzie się w tym dniu, w Dolinie Szwajcarskiej.

OPERA WŁOSKA
w teatrze zwanym
R A P P O.
Dziś we Czwartek: **I DUE FOSCARI.**

KASSYNO: ARTYŚCI DRAMATYCZNI pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza.** Dziś we Dziś we Czwartek: **zlachectwo duszy.** – Jutro w Piątek **Polowanie na męża, – Folwark Primerosse.**

ELDORADO: TOWARZYSTWO artystów DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza.**— Dziś we Czwartek: Trzeci raz: **Djabeł w zalotach.** — Jutro w Piątek: **Załoga okrętu. — Tylko jedno słowo. Zbudziło się w niej serce.**

ALKAZAR **TEATR NIEMIECKI** pod dyrekcją Pani LEOPOLDYNY LUKATSY.— Dziś we Czwartek: Benefis dla Reżysera p. Antoniego Philadelphia **Eine Posse als Medizin,** farsa ze śpiewem w 3 aktach Kaisera —Jutro w Piątek: Po raz pierwszy **Fromme Wünsche,** oder **Eine neue Donna Diana,** komedja w 3 aktach. — **Die Husaren-Werbung,** farsa ze śpiewem w 1 akcie.

TEATR LETNI.
Dziś: Urlop po Capstrzyku, Trwoga wieczorna. — Jutro: Bal maskowy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 25 Lipca 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie talary w biletach rs. — k. —
Austryjackie floreny w biletach k. —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs, (od kup). .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	—	93	7
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	92	90	92	6
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	10	92	7
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	80	89	5
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	—	78	7
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	97	—	96	2
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	75	50	74	5
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	139	5
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	77	50	76	5
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	276	—	275	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	139	—	138	2
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	107	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	519	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast kop. —
Od Likwidacyjnych kop. 60
Od Listów Zastawnych nowych kop. 45 15/16
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 158⅓
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 32½ sr. 110 k. 2½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 41½ rs. 7 k. 38½
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20 rs. 87 k. 90
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 85 rs. 98 k. 55.

— **Ceny Targowe Warszawskie.**—Z dnia 24 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 8 kop. 45 do rsr. 8 kop. 10; żyta wagi 232 do 240 od rsr. — kop. — do rsr. 4 kop. 95; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 60; owsa rs. 2 kop. 40 do rsr. 2 kop. 50; Groch polny rsr. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 35 do rs. 1 kop. 40; siano od kop. 25 do 33⅔; słoma od kop. 15 do kop. 17½ za pud.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	755.5	+ 16.0	80	półn. zachod. pochmurno
dziś o g. 7 rano	755 5	+ 12.0	95	półn. zachodn. pół pogodnie
„ o g. 1 z poł.	755.5	+ 20.5	56	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 12.5 / Największe ciepło st. + 20.0

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Dodatek).